

# Tadeusz Taras

---

## O niektórych zasadach polskiego procesu karnego w świetle przepisów nowego kodeksu postępowania karnego z 1969 r.

---

Palestra 14/11(155), 65-86

---

1970

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

## O niektórych zasadach polskiego procesu karnego w świetle przepisów nowego kodeksu postępowania karnego z 1969 r.<sup>1</sup>

### I

Przedmiotem rozważań niniejszego artykułu będą niektóre tylko, podstawowe zasady polskiego procesu karnego, a w szczególności te, które doczekały się skodyfikowania i wyraźnego sformułowania w nowym kodeksie postępowania karnego, albo też te, które zostały inaczej ujęte w porównaniu z dotychczasowym stanem prawnym, albo wreszcie zupełnie nowe zasady, choćby nie należące do rzędu zasad podstawowych, które były nie znane k.p.k. z 1928 roku.

Do zasad powyższych, którym należy poświęcić więcej uwagi i które wymagają analizy i bliższego omówienia, należą przede wszystkim: zasada prawdy obiektywnej, zasada domniemania niewinności, zasada *in dubio pro reo* oraz zasady: ciągłości rozprawy, bezpośredniości, legalizmu i kontrydiktoryjności i wreszcie nowa zasada lojalności.

Proces karny tworzy pewną zwartą całość, zbudowaną według pewnych założeń podstawowych, które decydują o charakterze danego procesu karnego. Te założenia podstawowe, mające istotne znaczenie w dziedzinie postępowania karnego i będące fundamentem, na którym opiera się cały gmach procesu karnego, stanowią zasady procesowe. Przyjmujemy tutaj założenie, w myśl którego przez zasadę procesową rozumie się pewną ideę prawną, a ta ostatnia przedstawia się jako wytyczna, jako dyrektywa, na której opiera się proces karny i która określa jednocześnie model danego procesu karnego. Aby jednak taka idea prawna mogła się stać zasadą procesu karnego, musi ona przybrać postać normy prawnej lub wynikać z kilku norm prawnych wyrażających tę samą tendencję oraz musi być realizowana w szczególnych instytucjach prawnych.

A więc tylko idee prawne, które zostały uzewnętrznione w formie normy karno-procesowej albo w formie normy ogólnoprawnej mogą być nazwane zasadami procesu karnego.

---

<sup>1</sup> O zasadach procesu karnego m. in. pisali: Marian Cieślak: Proces karny, część II i III, PWN 1953; M. Cieślak: Zagadnienia dowodowe w procesie karnym, tom I, Wydawnictwo Prawnicze 1955; M. Cieślak: Zasady procesu karnego i ich system, Zeszyty Naukowe UJ, Prawo, z. 3, Kraków 1956; M. Cieślak: Wprowadzenie do nauki polskiego procesu karnego, cz. II, UJ 1967; J. Haber: Podstawowe zasady procesu karnego w świetle projektu k.p.k., PiP, luty 1969; S. Kalinowski: Postępowanie karne — Zarys części ogólnej, PWN 1963; S. Sliwiński: Polski proces karny przed sądem powszechnym — Zasady ogólne, Warszawa 1961; M. Siewierski: Kodyfikacja prawa karnego procesowego, PiP, nr 7 z 1968 r.; L. Schaff: Proces karny Polski Ludowej, Warszawa, Wydawnictwo Prawnicze 1953.

W okresie zaś międzywojennym na powyższy temat pisali: S. Glaser: Wstęp do nauki procesu karnego, Warszawa 1928; E. Krzymuski: Wykład procesu karnego ze stanowiska nauki i prawa obowiązującego w b. dzielnicy austriackiej, Kraków 1922.

Zasady procesowe mogą być wyrażone w sposób bezpośredni i wyraźny, *expressis verbis*, bądź też mogą wynikać pośrednio z innych przepisów prawnych regulujących inne zagadnienia. Zasady te wiążą zarówno organy procesowe jak i wszystkich uczestników procesu.

## II

### ZASADA PRAWDY OBIEKTYWNEJ

Zasada ta, zwana również zasadą prawdy rzeczywistej lub materialnej, należy do naczelných zasad procesu karnego. Każdy proces karny bez względu na przyjęty system zdąża do wykrycia prawdy rzeczywistej, choć nie każdy posługuje się w tym celu odpowiednimi środkami.

Celem procesu karnego jest ustalenie winy lub niewinności oskarżonego. Do stwierdzenia tego możemy dojść tylko przez ustalenie prawdy obiektywnej i odtworzenie rzeczywistego stanu faktycznego, przez ujawnienie i ustalenie wszystkich tych okoliczności, które mają znaczenie dla sprawy będącej przedmiotem procesu.

Z zasady tej wynika obowiązek wszystkich organów procesowych uczynienia wszystkiego (oczywiście w granicach dopuszczalnych i przez ustawę przewidzianych środków), aby doprowadzić do wykrycia i ustalenia wszystkich okoliczności sprawy, które by się mogły przyczynić do jak najbardziej wiernego i odpowiadającego rzeczywistości odtworzenia wydarzenia przestępnego.

Zasada prawdy obiektywnej, która w k.p.k. z 1928 r. nie była wyraźnie sformułowana, chociaż idea tej prawdy przyświecała całemu systemowi procesowemu i wpływała z całego szeregu przepisów karno-procesowych regulujących różne instytucje procesowe, i którą zarówno nauka jak i orzecznictwo uznawały za fundamentalną zasadę procesu karnego, została w nowym k.p.k. podniesiona do rangi zasady skodyfikowanej i wyrażona w art. 2 § 1 pkt 2 — niezależnie od całego szeregu innych przepisów, z których wynika wyraźnie obowiązywanie tej zasady w naszym procesie karnym. Artykuł ten, wyliczając cele postępowania karnego, głosi w pkt 2 § 1, że podstawę wszelkich rozstrzygnięć mają stanowić ustalenia faktyczne odpowiadające prawdzie.

Uzupełnieniem tej zasady są inne przepisy, z których jako najważniejszy należy wymienić przepis art. 3 § 1 k.p.k. Przepis ten wkłada na wszystkie organy prowadzące postępowanie karne obowiązek badania i uwzględnienia okoliczności przemawiających zarówno na korzyść jak i na niekorzyść oskarżonego (zasada obiektywizmu).

Zasada prawdy obiektywnej znajduje wyraz również np. w przepisie art. 374 § 4, z mocy którego oskarżyciel publiczny ma prawo wnieść środek odwoławczy także na korzyść oskarżonego, jak również w przepisie art. 384 k.p.k., na podstawie którego sąd odwoławczy uchyla lub zmienia orzeczenie na korzyść współoskarżonych, choćby nie wnieśli oni środka odwoławczego, jeżeli uchylili to orzeczenie lub zmienili je na rzecz współoskarżonego, którego środek odwoławczy dotyczył, gdy istnieją względy przemawiające za uchycieniem lub zmianą na rzecz tamtych współoskarżonych.

Interesowi prawdy obiektywnej służy w nowym k.p.k. cały system środków odwoławczych (art. 374—414) oraz nadzwyczajnych środków prawnych od orzeczeń prawomocnych, jak rewizja nadzwyczajna (art. 462—473) i wznowienie postępowania

(art. 474—483), a następnie — ze względu na interes tej prawdy — uregulowany został sposób przeprowadzania procesu, zwłaszcza zaś postępowania dowodowego (np. zasada bezpośredniości, jawności i ustności); interesowi powyższemu służy też upoważnienie sądu do przeprowadzenia dowodów z własnej inicjatywy niezależnie od wniosków stron oraz cały szereg innych przepisów, jak np. uprawnienie sądu — w stadium przygotowania do rozprawy głównej w czasie kontroli aktu oskarżenia — do zwrotu sprawy oskarżycielowi w celu usunięcia istotnych braków postępowania przygotowawczego, których usunięcie przez sąd powodowałoby znaczne trudności (art. 299 § 1 pkt 2 k.p.k.). Takie samo uprawnienie przysługuje sądowi w toku rozprawy (art. 344 § 1 k.p.k.).

Jeżeli oskarżony przyznaje się do winy, a wyjaśnienia jego nie budzą wątpliwości, sąd może za zgodą stron przeprowadzić postępowanie dowodowe tylko częściowo (art. 333 k.p.k.). Przyznanie się oskarżonego nie zawsze będzie odpowiadać prawdzie, wobec czego sąd obowiązany jest sprawdzić to przyznanie, i dlatego tylko wyjątkowo, gdy nie ma żadnej wątpliwości co do prawdopodobności oskarżonego i gdy strony się na to zgodzą, można ograniczyć postępowanie dowodowe do częściowego jego przeprowadzenia. Jest to również przejaw obowiązywania zasady prawdy obiektywnej.

Obowiązywanie zasady prawdy obiektywnej znajduje wyraz także w założeniu, że podstawę orzeczenia może stanowić tylko całokształt okoliczności ujawnionych w postępowaniu, mających znaczenie dla rozstrzygnięcia (art. 85 k.p.k.). Norma ta wyrażona została po raz drugi w art. 357 k.p.k., dotyczy zaś całokształtu okoliczności ujawnionych w toku rozprawy głównej jako podstawy wyroku.

Artykuł 65 k.p.k., który wymienia obowiązki oskarżonego poddania się różnego rodzaju badaniom w celach dowodowych, jest również podyktowany dążeniem do wykrycia prawdy obiektywnej. Wreszcie kontradiktoryjność naszego procesu karnego, która w nowym k.p.k. została znacznie rozszerzona zarówno w postępowaniu przygotowawczym<sup>2</sup> jak i w postępowaniu jurysdykcyjnym, jeśli chodzi o udział stron w posiedzeniach sądu, sprzyja niewątpliwie dążeniu do wykrycia rzeczywistej prawdy w procesie. Jest rzeczą oczywistą, że realizacja zasady prawdy obiektywnej nie może iść tak daleko, żeby naruszyć przyznane oskarżonemu prawo do obrony, a w szczególności prawo do odmowy składania wyjaśnień i odpowiedzi na zadawane mu pytania.

### III

#### ZASADA DOMNIEMANIA NIEWINNOŚCI

Jedną z podstawowych zasad procesu socjalistycznego o doniosłych konsekwencjach jest zasada domniemania niewinności oskarżonego.

Zasada ta, która — mimo swego obowiązywania — *de lege lata* nie była dotychczas wyraźnie nigdzie wyrażona, została w nowym k.p.k. podniesiona do rzędu zasad skodyfikowanych, wyrażona zaś została *expressis verbis* w art. 3 § 2 k.p.k. Zasada powyższa polega na tym, że oskarżonego nie uważa się za winnego, dopóki nie zostanie mu udowodniona wina w trybie przewidzianym przez ustawę. Omawiana zasada, będąca nakazem ustawowym, wkłada na każdy organ procesowy obowiązek

<sup>2</sup> Zob. T. Taras: Krok naprzód w kierunku kontradiktoryjności postępowania przygotowawczego, „Palestra” nr 3/1969, str. 3 i nast.

poczytywania oskarżonego za niewinnego tak długo, dopóki to wiążące domniemanie prawne nie zostanie obalone. W myśl tej zasady podstawą wyroku skazującego może być tylko wina udowodniona w sposób nie pozostawiający najmniejszych wątpliwości. W razie jakichkolwiek wątpliwości co do winy oskarżonego należy wydać wyrok uniewinniający.

Wynika więc z tej zasady kategoriyczny postulat bezwzględnej zasadności wyroków skazujących.

Samo wszczęcie postępowania karnego przeciwko danej osobie lub wniesienie aktu oskarżenia nie jest równoznaczne ze stwierdzeniem jej winy.

Zasada domniemania niewinności pozostaje przede wszystkim w związku z zasadą prawdy obiektywnej, z zasadą *in dubio pro reo* oraz z zasadą ciężaru dowodowego i prawa oskarżonego do obrony. Wyrok może być oparty tylko na ustaleniach odpowiadających prawdzie. Oskarżony ma prawo udowodnienia swej niewinności, ale nie ma obowiązku jej udowodnienia. Z tego względu należy oskarżonemu winę udowodnić. Dopóki wina nie zostanie udowodniona, musi on być traktowany przez każdy organ procesowy jako osoba niewinna.

W przeciwieństwie do omawianej tu zasady, zasada domniemania winy każe każdego oskarżonego uważać za winnego, dopóki nie udowodni on swej niewinności. Już samo wszczęcie postępowania karnego, lub tym bardziej złożenie aktu oskarżenia, uważa się za dostateczną podstawę do uznania podejrzanego za winnego i jest on tak długo za takiego uważany, dopóki nie udowodni swej niewinności. Przy tym domniemaniu prawnym (presumpcji winy) nieudowodnienie winy nie jest równoznaczne z wykazaniem niewinności oskarżonego; oznacza ono jedynie brak dostatecznych dowodów, który nie neguje bynajmniej istnienia jego winy.

Konsekwencją zasady domniemania niewinności jest przede wszystkim — prócz wspomnianego prawa sądu do wydania wyroku skazującego tylko w razie udowodnienia winy oskarżonego w sposób nie pozostawiający żadnych wątpliwości — ciążyący na oskarżycielu i sądzie obowiązek udowodnienia winy oskarżonego i przyznanie oskarżonemu prawa do obrony, w szczególności zaś prawa do odmowy składania wyjaśnień i nieodpowiadania na zadawane pytania, a ponadto obowiązek organu procesowego badania także okoliczności dla oskarżonego korzystnych.

Zasada domniemania niewinności obowiązuje we wszystkich stadiach procesu karnego, a więc także w stadium postępowania przygotowawczego. Organ prowadzący postępowanie przygotowawcze związany jest tą zasadą w ciągu całego okresu trwania postępowania przygotowawczego. Jeżeli oskarżyciel publiczny na podstawie zebranych w toku postępowania przygotowawczego dowodów dojdzie do przekonania, że podejrzany jest winien, i daje temu wyraz w akcie oskarżenia, to zasada domniemania niewinności przestaje go obowiązywać w tym sensie, iż powstaje jego obowiązek popierania oskarżenia przed sądem.

W postępowaniu jurysdykcyjnym zasada ta obowiązuje sąd aż do wydania przez niego orzeczenia skazującego. Ale nawet wyrok skazujący sądu I instancji przed jego uprawomocnieniem się nie jest równoznaczny z ostatecznym stwierdzeniem winy oskarżonego. Zasada bowiem domniemania niewinności obowiązuje także sąd rewizyjny, jeżeli rozpoznaje on daną sprawę na skutek założenia rewizji co do winy. Dopiero gdy wina oskarżonego zostanie stwierdzona prawomocnym wyrokiem, zasada domniemania niewinności przestaje obowiązywać.

## IV

## ZASADA IN DUBIO PRO REO

Warunkiem wydania wyroku skazującego musi być pewność, że wina oskarżonego została udowodniona. W razie braku takiej pewności należy zaniechać skazania i wydać wyrok uniewinniający.

Niekiedy nawet dokładna analiza wszystkich okoliczności sprawy i całego materiału dowodowego nie przedstawia się niewątpliwie i pewnie, w rezultacie więc musi to doprowadzić do tego, że sędzia nie jest w pełni przekonany o pewnym stanie rzeczy i ma tu poważne wątpliwości, zwłaszcza co do winy oskarżonego bądź jej stopnia. W wypadku takim stosuje się zasadę *in dubio pro reo*, zwaną inaczej zasadą tłumaczenia wątpliwości na korzyść oskarżonego.

Wątpliwości mogą dotyczyć nie tylko zasadniczej kwestii popełnienia zarzucanego oskarżonemu przestępstwa i kwestii winy oskarżonego, ale także okoliczności, od których zależy surowsza kwalifikacja prawna czynu; w wypadku takim należy przyjąć kwalifikację prawną łagodniejszą i zastosować łagodniejszy wymiar kary. W razie zaś istnienia takich wątpliwości, ze względu na niemożność ustalenia prawdy oraz ze względu na obowiązującą w procesie karnym zasadę domniemania niewinności, powinno nastąpić uniewinnienie oskarżonego, gdyż powstałe wątpliwości należy tłumaczyć zawsze na korzyść oskarżonego.

Zasada *in dubio pro reo* dotyczy wątpliwości co do okoliczności faktycznych. Jeśli sędzia przy ocenie materiału dowodowego ma wątpliwości co do istnienia jakiegoś faktu, to nie może go uznać za niewątpliwą i udowodnioną oraz nie może go uznać za istniejącą. Fakty więc mogące świadczyć o winie oskarżonego i co do których istnieją wątpliwości, czy one istotnie istniały, muszą być tłumaczone na korzyść oskarżonego. Sąd na faktach takich nie może się opierać. Z takiego ujęcia zasady *in dubio pro reo* wynika, że zasada ta, rozumiana jako zasada postępowania dowodowego, nie może wchodzić w grę przy wątpliwościach natury prawnej.<sup>3</sup>

Obowiązujący do niedawna k.p.k. z 1928 r. nie wyrażał nigdzie *expressis verbis* zasady *in dubio pro reo*, jakkolwiek obowiązywała ona w naszym procesie karnym. Obowiązki jej wyprawdane było w sposób pośredni z przepisu art. 323 d.k.p.k., który regulował zagadnienie obliczania głosów przy wyrokowaniu.

Nowy k.p.k. skodyfikował zasadę *in dubio pro reo* w art. 3 § 3, wyrażając ją w sposób wyraźny słowami: „nie dających się usunąć wątpliwości nie wolno rozstrzygać na niekorzyść oskarżonego”. Zasada ta będzie mieć zastosowanie, gdy powstaną wątpliwości, których nie da się usunąć, a zatem wątpliwości tak poważne, że żadne sposoby i usiłowania nie potrafią ich rozwiązać. Skoro zatem — mimo wyczerpania wszystkich możliwych sposobów i środków — wątpliwości te pozostaną nadal nie wyjaśnione, sąd będzie się mógł powołać na te wątpliwości przy ocenie poszczególnych dowodów.

Obowiązkiwanie omawianej zasady wynika nie tylko bezpośrednio z wyraźnego przepisu art. 3 § 3 k.p.k., ale także w sposób pośredni z przepisu art. 98 i 99 k.p.k., które dotyczą narady i głosowania. Orzeczenia — jak wynika z tych przepisów —

<sup>3</sup> Taki pogląd, że zasada *in dubio pro reo* dotyczyć może wyłącznie strony faktycznej sprawy, a nie zagadnień prawnych, wyraził Najwyższy Sąd Wojskowy w postanowieniu z dnia 12.III.1960 r. Rw 235/60 (WPP nr 3/1960, s. 401). Pogląd ten w pełni akceptuje H. Rajzman: Recenzja orzecznictwa NSW, PIP nr 3, 1961, str. 516. Za takim rozumieniem tej zasady wypowiada się również M. Mazur: Podstawowe założenia nowego kodeksu postępowania karnego, Wydawnictwo Prawnicze, Warszawa 1969.

zapadają większością głosów. Jeżeli zdania tak się podziela, że żadne z nich nie uzyska większości, to zdanie najmniej korzystne dla oskarżonego przyłącza się do zdania najbardziej doń zbliżonego aż do uzyskania większości. Jeżeli więc np. rozbieżności między głosującymi trzema sędziami dotyczą wymiaru kary i jeden z sędziów głosuje za 1 rokiem pozbawienia wolności, drugi za 2 latami, a trzeci za 3 latami, to głos sędziego głosującego za 3 latami przyłącza się do głosu sędziego głosującego za 2 latami. Ten ustawowy sposób uzyskiwania większości głosów w razie rozbieżności zdań rozstrzyga wyraźnie to zagadnienie na korzyść oskarżonego.

Również z art. 99 k.p.k. da się wyprowadzić obowiązywanie zasady *in dubio pro reo*. W wypadku gdy sędzia, który głosował za uniewinnieniem oskarżonego, wstrzymał się od głosowania nad karą, wówczas głos tego sędziego przyłącza się do zdania najprzychylniejszego dla oskarżonego.

Wróćmy jeszcze do zagadnienia, czy *in dubio pro reo* jako zasada procesowa w ujęciu k.p.k. odnosi się tylko do okoliczności faktycznych, czy także do zagadnienia natury prawnej. Sformułowanie tej zasady w art. 3 § 3 może nasuwać pewne wątpliwości. W artykule tym mówi się ogólnie o „nie dających się usunąć wątpliwościach”. Z takiego sformułowania można by wysnuć wniosek, że zasada *in dubio pro reo* rozciąga się także na zagadnienia prawne i może mieć zastosowanie przy wykładni przepisów prawnych. Przeciwno takiemu rozumieniu tego przepisu może przemawiać w pewnym sensie również sam formalny fakt umieszczenia tego przepisu we wspólnym artykule, który w § 1 wypowiada zasadę uwzględniania okoliczności przemawiających zarówno na korzyść, jak i na niekorzyść oskarżonego. Oczywiście jest rzeczą, że chodzi tu tylko o okoliczności faktyczne, które mają być badane i uwzględniane w toku postępowania karnego, i że dotyczyć one mogą jedynie faktów. Paragraf 2 tego wspólnego artykułu statuuje zasadę domniemania niewinności, pozostającą w ścisłym związku z postępowaniem dowodowym, a więc z badaniem okoliczności faktycznych. Takie ulokowanie zasady *in dubio pro reo* w tym wspólnym artykule w towarzystwie wyżej wskazanych zasad też mogłoby wskazywać na intencje ustawodawcy co do właściwej interpretacji przepisu formułującego zasadę *in dubio pro reo* w tym sensie, że zasada ta dotyczy tylko okoliczności faktycznych, a nie zagadnień prawnych.

Stanowisko takie — jak się wydaje — jest słuszne. Przy wykładni bowiem wątpliwego stanu prawnego należy stosować wszystkie rodzaje wykładni, jak logiczną, historyczną, gramatyczną itp. Sposoby te powinny być wystarczające do usunięcia możliwych wątpliwości interpretacyjnych danego przepisu prawnego, a ponadto można w wypadku nieusuwalnych wątpliwości prawnych stosować zasadę *in dubio pro reo* jako regułę interpretacyjną.

Należałoby zatem odróżnić *in dubio pro reo* jako zasadę procesową dotyczącą wyłącznie wątpliwości faktycznych (art. 3 § 3 k.p.k.) od *in dubio pro reo* jako reguły interpretacyjnej stosowanej przy wykładni przepisów prawnych.

## V

### ZASADA LEGALIZMU

Zasada legalizmu polega na tym, że oskarżyciel publiczny jest obowiązany wszcząć postępowanie w sprawie o każde przestępstwo ścigane z urzędu bez względu na to, czy wszczęcie postępowania karnego jest w konkretnym wypadku celowe z punktu widzenia interesu państwowego lub społecznego. Obowiązek ten dotyczy

także organów MO. Zasada ta wyrażona została *expressis verbis* w art. 5 § 1 k.p.k., ale sformułowana została nieco inaczej niż w dawnym k.p.k.

Dawny k.p.k. mówił o obowiązku oskarżyciela publicznego wnoszenia oskarżenia w sprawach o przestępstwo ścigane z urzędu. Nowy zaś k.p.k. formułuje ten obowiązek przy użyciu słów „oskarżyciel publiczny ma obowiązek wszczęć postępowanie” o przestępstwo ścigane z urzędu. Różnica w tych sformułowaniach polega na innym czasowym ułożeniu tego obowiązku. Wydaje się, że bardziej właściwe jest sformułowanie dzisiejsze, bo skoro najpierw trzeba wszczęć postępowanie, to ten obowiązek oskarżyciela publicznego powinien dotyczyć przede wszystkim wszczęcia postępowania. Wniesienie oskarżenia jest sprawą dalszą, zależną od wyników wszczętego postępowania przygotowawczego.

Można by jednak z tego sformułowania wysnuć także inny wniosek, mianowicie że obowiązek oskarżyciela publicznego dotyczy tylko wszczęcia postępowania, nie dotyczy zaś wniesienia oskarżenia, nawet gdy wszczęte postępowanie przygotowawcze dostarczyło dość podstaw do oskarżenia, a więc że oskarżyciel publiczny, umarzając postępowanie przygotowawcze, może się kierować względami oportunistycznymi. Wydaje się jednak, że takie rozumienie tego przepisu nie leżało w intencji ustawodawcy. Obowiązek oskarżyciela publicznego wniesienia także oskarżenia wynika nadto z innych przepisów regulujących przebieg postępowania przygotowawczego, jak np. z art. 280 k.p.k., który zezwala na umorzenie postępowania przygotowawczego wtedy, gdy nie dostarczyło ono podstaw do sporządzenia aktu oskarżenia. Decyzja o umorzeniu postępowania przygotowawczego pozostaje pod kontrolą podejrzanego i pokrzywdzonego, którym k.p.k. przyznaje prawo zażalenia oraz prawo przejrzenia akt, o czym należy ich pouczyć.

Gwarancją przestrzegania tego, by oskarżyciel publiczny wniósł oskarżenie, jeżeli postępowanie przygotowawcze dostarczyło podstaw do takiego oskarżenia, jest instytucja tzw. *quasi* — rewizji nadzwyczajnej Prokuratora Generalnego. W myśl art. 294 k.p.k. Prokurator Generalny PRL może uchylić każde prawomocne postanowienie o umorzeniu postępowania przygotowawczego w stosunku do osoby, którą przesłuchano w charakterze podejrzanego, jeżeli stwierdzi, że umorzenie postępowania było niezasadne. Prawo to może Prokurator Generalny wykonać w ciągu 6 miesięcy od uprawomocnienia się postanowienia o umorzeniu postępowania, a po upływie 6 miesięcy może uchylić lub zmienić takie postanowienie jedynie w interesie podejrzanego. Z tych i innych jeszcze przepisów wynika, że obowiązek oskarżyciela publicznego dotyczy w ogóle ścigania przestępstw publicznoskargowych bez względu na stadium ścigania i rozciąga się nie tylko na wszczęcie postępowania karnego, ale także na wnoszenie oskarżenia.

W związku z zasadą legalizmu pozostaje przepis art. 256 § 2 k.p.k. wkládający na wszystkie instytucje państwowe i społeczne, które w związku ze swą działalnością dowiedziały się o popełnieniu przestępstwa ściganego z urzędu, obowiązek niezwłocznego zawiadomienia o tym prokuratora lub milicji obywatelskiej. Tenże art. 256 w § 1 wkládá na każdego, kto dowiedział się o popełnieniu przestępstwa ściganego z urzędu, obowiązek społeczny zawiadomienia o tym prokuratora lub milicji obywatelskiej. Nie jest to obowiązek prawny, lecz tylko społeczny, a więc jego niespełnienie nie jest zagrożone sankcją karną (prawną), może jednak ono wywołać pewne nieprzyjemne następstwa dla zaniedbującego ten obowiązek w postaci potępienia społecznego.

Następstwem niespełnienia przez oskarżyciela publicznego obowiązku ścigania przestępstw publicznoskargowych a zarazem gwarancją przestrzegania tego obo-



wiązku będzie odpowiedzialność służbowa, dyscyplinarna, a nawet — w jaskrawszych wypadkach — odpowiedzialność karna (art. 246 k.k.).

Przeciwieństwem zasady legalizmu jest zasada oportunistu, zwana inaczej zasadą celowości lub utylitaryzmu. W myśl tej zasady oskarżyciel publiczny ma prawo zaniechać ścigania, gdy uzna wszczęcie postępowania karnego za niecelowe i niekorzystne ze względów państwowych lub społecznych.

W naszym systemie procesowym obowiązuje bezwzględnie zasada legalizmu, która jest wynikiem i zarazem gwarantem zasady praworządności socjalistycznej. Wyjątków od zasady legalizmu na rzecz zasady oportunistu można się dopatrzeć — jako pewnego rodzaju przejawu tej zasady — w wypadku postępowania przeciwko nieletnim, które jak dotychczas uregulowane jest jeszcze przepisami dawnego k.p.k. Według art. 478 § 3 d.k.p.k. sędzia dla nieletnich umarza śledztwo lub dochodzenie, jeżeli orzeczenie środków wychowawczych lub poprawczych jest niecelowe ze względu na środki orzeczone już w innej sprawie.

Drugiego takiego przejawu zasady oportunistu można się dopatrzeć w instytucji tzw. ingerencji prokuratora w sprawy prywatnoskargowe. W myśl art. 50 § 1 k.p.k. prokurator może wszcząć postępowanie lub przyłączyć się do postępowania już wszczętego w sprawach o przestępstwa ścigane z oskarżenia prywatnego, jeżeli według jego oceny wymaga tego interes społeczny. Przy ocenie takiej prokurator będzie mógł się kierować względami celowościowymi.

## VI

### ZASADA KONTRADYKTORYJNOŚCI

Tylko wtedy proces karny może osiągnąć swój główny cel, tj. wykrycie i ustalenie prawdy rzeczywistej, gdy jest oparty na zasadzie kontradyktryjności.

W żadnym z systemów procesowych obowiązujących w różnych państwach nie ma i nie może być pełnej i całkowitej kontradyktryjności procesu we wszystkich jego stadiach. W pełnej swojej klasycznej postaci występuje kontradyktryjność w postępowaniu jurysdykcyjnym przed sądem, i to nie we wszystkich fazach tego postępowania, ale głównie tylko na rozprawie sądowej. Kontradyktryjność może również wystąpić w postępowaniu przygotowawczym. O ile jednak kontradyktryjność na rozprawie sądowej jest rzeczą konieczną i ona to decyduje o charakterze procesu karnego jako procesu kontradyktryjnego, o tyle wprowadzenie jej czy tylko niektórych jej elementów do postępowania przygotowawczego może być różnie uregulowane i różnie ocenione.

Żeby mówić o zasadzie kontradyktryjności w procesie karnym, należy stwierdzić, że w procesie opartym na tej zasadzie konieczne jest istnienie dwóch przeciwstawnych sobie i równoprawnionych stron procesowych, które prowadzą spór przed sądem (arbitrem). Konieczne jest zatem istnienie trzech podmiotów występujących w procesie. Ta walka stron przed sądem musi być oparta na zasadzie równości broni procesowej. Oskarżony powinien rozporządzać pewnym zasobem uprawnień, które by się równoważyły z uprawnieniami strony przeciwnej — oskarżycielskiej.

Kontradyktryjność polega na sporze pomiędzy stronami, na „rozprawianiu spornym”, na możliwości konfrontacji stanowisk, poglądów i opinii. Przyczynia się ona do ujawnienia wszystkich sprzeczności w stanowiskach stron, do ścierania się do-

wodów i argumentów. Kontradiktoryjność służy w ten sposób najwyższemu celowi, którym w procesie karnym jest wykrycie prawdy.

Zasada kontradiktoryjności wiąże się ściśle z całym szeregiem innych zasad procesowych należących do bloku tzw. zasad postępowych.

Do zasad najściślej związanych z zasadą kontradiktoryjności należy przede wszystkim zasada jawności wobec stron procesowych. Stosunek zasady kontradiktoryjności do zasady jawności wobec stron procesowych jest taki, że nie może być kontradiktoryjności w procesie (jego stadium) nie opartym na zasadzie jawności wobec stron procesowych.

Zasada kontradiktoryjności pozostaje również w ścisłym związku z zasadą skargowości. W procesie opartym na tej zasadzie uprawniony oskarżyciel występuje z żądaniem ukarania oskarżonego będącego podmiotem procesu karnego, oskarżony zaś podejmuje obronę. Nawiązuje się zatem między tymi podmiotami spór i walka, która może się rozwinąć tylko wtedy, gdy istnieje kontradiktoryjność postępowania.

Zasada kontradiktoryjności wiąże się także z zasadą równouprawnienia stron, jakkolwiek o zupełnie równych prawach przyznanych oskarżycielowi publicznemu i oskarżonemu trudno by mówić. Dalej, zasada kontradiktoryjności wiąże się bardzo ściśle z zasadą prawa oskarżonego do obrony, gdyż prawa swoje oskarżony może realizować najpełniej i najlepiej tylko w warunkach kontradiktoryjności postępowania. Wreszcie zasada ta wiąże się jeszcze z innymi zasadami procesu, które zaliczamy do bloku zasad postępowych (np. z zasadą ustności).

Zasada kontradiktoryjności jest również podstawową zasadą naszego procesu karnego, kształtuje się ona jednak różnie i występuje bądź w pełnej swojej postaci, bądź też w postaci ograniczonej, zależnie od poszczególnych faz postępowania karnego. W pełnej swej postaci występuje ona w stadium postępowania jurysdykcyjnego przed sądem, ale nie we wszystkich jego fazach. Z klasyczną formą zasady kontradiktoryjności spotykamy się tylko na rozprawie sądowej, i to zarówno na rozprawie głównej jak i rewizyjnej.

Na posiedzeniach sądu spotykamy się z kontradiktoryjnością w postaci ograniczonej. W posiedzeniach tych (dawniej nazywanych posiedzeniami niejawnymi) prokurator może zawsze uczestniczyć, inne natomiast strony tylko w wypadkach określonych w ustawie (art. 88 k.p.k.).

Elementy kontradiktoryjne zostały przez nowy k.p.k. wprowadzone w szerszej mierze niż dotychczas do różnych posiedzeń sądu. Wypadki te są niezbyt liczne. Z ważniejszych należy tu wymienić następujące rodzaje takich posiedzeń sądu:

- 1) w sprawie warunkowego umorzenia postępowania po wpłynięciu aktu oskarżenia do sądu mają prawo wziąć udział oskarżony i jego obrońca; oskarżonego aresztowanego sprowadza się na posiedzenie tylko wtedy, gdy prezes sądu lub sąd uzna to za konieczne (art. 299 k.p.k.);
- 2) w sprawie podjęcia postępowania warunkowo umorzonego przez sąd prawo udziału mają oskarżony i jego obrońca (art. 485 k.p.k.);
- 3) w sprawie wznowienia postępowania ma prawo udziału obrońca oskarżonego (art. 478 § 3 k.p.k.), a w przeprowadzonych czynnościach sprawdzających mają prawo udziału strony (art. 480 k.p.k.);
- 4) w sprawie zastosowania środka zabezpieczającego w razie umorzenia postępowania przygotowawczego udział prokuratora i obrońcy jest obowiązkowy, podejrzanego zaś — w miarę potrzeby, o ile zajdzie potrzeba jego wysłuchania (art. 282 k.p.k.);

- 5) w sprawie zaliczenia tymczasowego aresztu oraz podjęcia rozstrzygnięcia w sprawie dowodów rzeczowych lub kosztów, jeżeli wyrok tego nie zawiera — prawo udziału mają strony (art. 368 k.p.k.);
- 6) w posiedzeniu Sądu Najwyższego w kwestii uwzględnienia w całości rewizji nadzwyczajnej na korzyść oskarżonego ma prawo wziąć udział obrońca oskarżonego (art. 472 § 2 k.p.k.);
- 7) w sprawie zagadnienia prawnego wymagającego zasadniczej wykładni ustawy przekazanego Sądowi Najwyższemu prawo udziału mają obrońcy i pełnomocnicy (art. 390 k.p.k.);
- 8) w sprawie przepadku przedmiotu poręczenia lub ściągnięcia sumy poręczenia mają prawo wziąć udział oskarżony i poręczyciel (art. 230 k.p.k.);
- 9) w sprawach z oskarżenia prywatnego w posiedzeniu pojednawczym biorą udział strony (art. 438 k.p.k.).

Znacznie trudniej przedstawia się problem zasady kontradiktoryjności w stadium postępowania przygotowawczego. W tym stadium, przy naszym modelu postępowania przygotowawczego, oddzielenie funkcji procesowej oskarżenia, obrony i rozstrzygnięcia zaciera się, ponieważ prokurator łączy w swym ręku zarówno funkcje ścigania i oskarżania, jak i funkcję obrony oraz rozstrzygnięcia. Forma kontradiktoryjna w tym stadium postępowania może wystąpić w postaci ograniczonej, gdy przed prokuratorem występuje podejrzany i pokrzywdzony. Bardziej skomplikowana sytuacja jest wówczas, gdy przed prowadzącym postępowanie przygotowawcze staje wyłącznie podejrzany. Prowadzący postępowanie przygotowawcze prokurator (funkcjonariusz MO) zajmuje zawsze pozycję nadrzędną w stosunku do podejrzanego, nie ma więc tu żadnego równouprawnienia stron. Prokurator decyduje w tym stadium nawet o wolności podejrzanego.

W tych warunkach trudno mówić o jakimś sporze czy walce równouprawnionych stron, a tym samym o jakichś przejawach kontradiktoryjności.

O szerokim działaniu zasady kontradiktoryjności w postępowaniu przygotowawczym można mówić w razie dopuszczenia podejrzanego i jego obrońcy oraz pokrzywdzonego i jego pełnomocnika do udziału przy wszystkich czynnościach śledczych, przy wszystkich czynnościach dowodowych.

Proces nasz, jako proces typu mieszanego, opiera stadium postępowania przygotowawczego na zasadzie śledczej. Dotychczasowy model naszego postępowania przygotowawczego oparty był na zasadzie tajności wobec stron procesowych, co w konsekwencji ograniczało w znacznym stopniu kontradiktoryjność.

Sytuacja uległa daleko idącej zmianie z chwilą wejścia w życie nowego kodeksu postępowania karnego.

Czyniąc zadość postulatowi doktryny, która od dawna domagała się wprowadzenia koniecznych w tej materii zmian, k.p.k. uregulował wreszcie sprawę tzw. *actes matériels de l'enquête* w sposób właściwy, mający na celu zarówno dobro toczącego się postępowania przygotowawczego, jak i interesy obrony podejrzanego. Kodeks postępowania karnego wprowadza mianowicie obowiązek dopuszczenia do udziału w czynnościach śledczych i dochodzących, których nie będzie można powtórzyć na rozprawie, podejrzanego, pokrzywdzonego i ich przedstawicieli ustawowych oraz obrońcę i pełnomocnika, jeżeli są w sprawie ustanowieni, chyba że zachodzi niebezpieczeństwo utraty lub zniekształcenia dowodu w razie zwłoki (art. 272 § 1).

Do takich czynności, które nie będą mogły już być powtórzone na rozprawie, zaliczyć należy przede wszystkim sekcję zwłok, oględziny miejsca czynu przestępnego, przeszukanie, ekspertyzę, przesłuchanie osób *in articulo mortis*.

Kodeks postępowania karnego wprowadza jednak dość duże, choć uzasadnione ograniczenie tej możliwości, jeśli chodzi o osobę podejrzanego aresztowanego. Takiego podejrzanego nie sprowadza się, żeby uczestniczył w tych czynnościach, jeżeli by spowodowało to poważne trudności lub zwłokę postępowania (art. 272 § 2).

Drugim przejawem kontradiktoryjności postępowania przygotowawczego jest — w razie dopuszczenia dowodu z opinii zakładu naukowego, naukowo-badawczego, zakładu specjalistycznego, urzędu lub dowodu z biegłych — stworzenie obowiązku doręczenia podejrzanemu i jego obrońcy postanowienia o dopuszczeniu tego dowodu oraz obowiązku zezwolenia podejrzanemu i jego obrońcy na wzięcie udziału w przesłuchaniu biegłych, jak również na zapoznanie się z opinią, jeżeli została złożona na piśmie (art. 274 k.p.k.). Przepis ten, podyktowany potrzebami praktyki, ma na celu wyjaśnienie związanych z ekspertyzą trudnych kwestii już w toku postępowania przygotowawczego przy pomocy osoby najbardziej zainteresowanej, mianowicie podejrzanego, a to w tym celu, żeby na rozprawie sądowej nie zachodziła potrzeba uznawania — wobec złożonych dopiero na rozprawie wyjaśnień oskarżonego — opinii biegłego za niewystarczającą i za opartą na błędnych przesłankach oraz żeby nie zachodziła potrzeba powoływania innego biegłego i opracowywania innej opinii, co może tylko przedłużyć postępowanie przed sądem.

Wyrazem dążeń k.p.k. do możliwie najpełniejszego wprowadzenia zasady kontradiktoryjności w postępowaniu przygotowawczym jest przepis art. 273 § 1 o następującym brzmieniu: „Podejrzanego, pokrzywdzonego oraz ich przedstawicieli ustawowych, a obrońcę lub pełnomocnika, gdy są już w sprawie ustanowieni, należy na żądanie dopuścić do udziału w innych czynnościach śledczych i dochodzących”. Przepis art. 272 § 2, zezwalający na niesprowadzanie pozbawionego wolności podejrzanego, jeśli to spowodowało poważne trudności lub zwłokę w postępowaniu, ma tutaj również zastosowanie.

Nie tylko zatem wtedy, gdy zachodzi konieczność dokonania czynności, które nie będą mogły być już powtórzone na rozprawie, należy podejrzanego, pokrzywdzonego, ich przedstawicieli ustawowych, obrońcę, i pełnomocnika dopuścić do udziału w tych czynnościach, albowiem obowiązek dopuszczenia tych osób rozciąga się na wszystkie inne czynności śledcze lub dochodzące, a więc na normalne przesłuchania świadków i współpodejrzanych, na konfrontacje itp.

Kodeks postępowania karnego jednak, widząc zapewne pewną nierealność takiego unormowania, wprowadza do art. 273 paragraf 2, którego brzmienie jest następujące: „Prokurator może odmówić żądaniu ze względu na interes śledztwa lub dochodzenia. W razie odmowy wydaje się postanowienie”.

Przepis to bardzo niebezpieczny, bo jednym zdaniem obala zasadę wyrażoną w § 1 art. 273. Prokurator bowiem może, wydając odpowiednie postanowienie, odmówić żądaniu osób uprawnionych do stawiania takich żądań, dopuszczania ich do udziału w czynnościach śledczych lub dochodzących, jeżeli wymaga tego interes śledztwa lub dochodzenia. Obawiać się zatem należy, że w każdym wypadku każdego śledztwa lub dochodzenia interes tego śledztwa lub dochodzenia wymagać będzie niedopuszczenia osób, o których mowa, do udziału w śledztwie i dochodzeniu.

Dalszym wreszcie przejawem zasady kontradiktoryjności w postępowaniu przygotowawczym jest przepis art. 277 § 3 k.p.k. Artykuł 277 utrzymuje nadal obowiązek: organu procesowego — jeżeli istnieją dostateczne podstawy do sporządzenia aktu oskarżenia — zaznajomienia podejrzanego ze wszystkimi materiałami postępowania, obowiązek pouczenia go o prawie osobistego przejrzenia akt oraz obowiązek pouczenia podejrzanego o przysługującym mu prawie złożenia wniosku o uzu-

pełnienie postępowania w terminie trzech dni od daty zakończenia wspomnianej wyżej czynności, w których obrońca podejrzanego ma prawo brać udział. Jeżeli podejrzanym lub jego obrońcą złożony wniosek o uzupełnienie postępowania i wnioski o dopuszczenie go do udziału w czynnościach, których się domaga, to nie można takiemu żądaniu nie uczynić zadość. Można jednak w myśl tego przepisu odmówić sprowadzenia podejrzanego pozbawionego wolności, gdyby to było połączone z trudnościami.

Należy więc w konkluzji stwierdzić, że nowy k.p.k. znacznie rozszerzył zasadę kontradictoryjności w procesie karnym, utrzymując ją w pełnym zakresie na rozprawie głównej i rewizyjnej, przyznając stronom prawo udziału w niektórych posiedzeniach sądu (wyżej wymienionych) oraz wprowadzając w dość szerokim zakresie elementy kontradictoryjności w postępowaniu przygotowawczym.

## VII

### ZASADA CIĄGŁOŚCI ROZPRAWY

Zasada ciągłości rozprawy, nazywana także zasadą koncentracji, polega na tym, że podstawą wyrokowania powinna być rozprawa sądowa tocząca się jednym ciągiem, bez przerw, bez odrywania uwagi sędziów od tej sprawy, przed niezmiennym składem orzekającym, tak aby sąd na podstawie bezpośrednich wrażeń odniesionych w czasie przewodu sądowego, mając świeżo w umyśle utrwalony cały materiał dowodowy, mógł prawidłowo orzec co do meritum sprawy.

Zasady ciągłości w jej czystej postaci nie da się bardzo często w praktyce zrealizować. W procesach większych, trudniejszych o skomplikowanym stanie faktycznym, o dużej ilości dowodów i większej liczbie oskarżonych — rozprawy sądowej bez przerywania przeprowadzić się nie da. Gdy się zważy nadto, że w toku przewodu sądowego mogą wyjść na jaw nowe okoliczności istotne dla rozstrzygnięcia sprawy, które muszą być zbadane, lub nowe dowody, gdy się — dalej — uwzględni ewentualność niestawienia się wszystkich osób wezwanych na rozprawę, wreszcie gdy się uwzględni konieczność wypoczynku, to staje się jasne, że sąd powinien mieć możliwość stosowania przerw i odroczeń rozprawy.

Z zasady ciągłości rozprawy wywodzą się więc następujące dwie instytucje procesowe: 1) przerwa rozprawy i 2) odroczenie rozprawy.

Instytucje przerw i odroczeń rozprawy znane są wszystkim systemom procesowym różnych państw. Zna je również proces polski. Kodeks postępowania karnego obowiązujący w okresie międzywojennym przewidywał możliwość zastosowania przerwy rozprawy, która mogła trwać najwyżej 14 dni. Przerwę taką zarządzał przewodniczący rozprawy głównie dla wypoczynku, bezwzględnego sprawdzenia dowodów lub innych różnych przyczyn. Wymieniony k.p.k. przewidywał również odroczenie rozprawy, pod względem czasu nieograniczone, które mogło nastąpić tylko na mocy postanowienia sądu.

Obowiązujący do niedawna kodeks postępowania karnego z 1928 r. (z późniejszymi zmianami) uregulował obie te instytucje zupełnie prawidłowo i poprawnie, zaznaczając wyraźną i istotną różnicę między odroczeniem a przerwą rozprawy.

Odroczenie rozpoczętej rozprawy mogło nastąpić tylko na mocy postanowienia sądu. W razie odroczenia rozprawy prowadziło się ją w nowym terminie od początku (art. 310 d.k.p.k.). Odroczenie nie jest ograniczone pod względem cza-

sowym i następuje ono z przyczyn jeszcze poważniejszych aniżeli przerwa. Ponieważ odroczone rozprawy musi się odbyć od początku, możliwa była zmiana składu sądzącego. Odroczenie rozprawy sprawia, że trzeba ponowić wszystkie czynności dokonane już na poprzedniej rozprawie, a więc poza nowymi wezwaniami na rozprawę należy ponownie odczytać akt oskarżenia, odebrać wyjaśnienia od oskarżonego, przeprowadzić ponownie wszystkie dowody już sprawdzone na poprzedniej rozprawie.

Przerwa rozprawy mogła być zarządzona przez przewodniczącego dla wypozytku, bezwzględnie przeprowadzenia dowodów lub innych ważnych przyczyn. Przerwa rozprawy mogła trwać najwyżej 21 dni. W razie przekroczenia tego terminu przerwa przeradzała się automatycznie w odroczenie rozprawy i wskutek tego rozprawę należało prowadzić od początku. Kodeks postępowania karnego z 1928 r. nie zabraniał zarządzania kilku przerw w czasie jednej rozprawy, byleby tylko żadna z tych przerw nie przekraczała terminu 21 dni, choć kwestia ta budziła wątpliwości.

Ustawowa regulacja czasu trwania przerwy może być różna. W okresie międzywojennym przerwa mogła trwać najwyżej 14 dni, w okresie późniejszym maksymalny czas trwania przerwy określono na 42 dni i dopiero dekretem z 21.XII.1955 r. o zmianie przepisów postępowania karnego ustalił czas trwania przerwy na 21 dni. Okres ten został utrzymany także przez nowy k.p.k.

Zasadniczym momentem wpływającym na takie czy inne określenie czasu trwania przerwy może być jedynie wzgląd na możliwości pamięci ludzkiej. Zgodzono się co do tego, że w ciągu 21 dni sędzia może jeszcze pamiętać szczegóły przewodu sądowego i dlatego nie ma potrzeby ponownego powtarzania dokonanych już czynności procesowych.

Najistotniejszą różnicą między odroczeniem a przerwą było to, że rozprawę przerwana prowadziło się po przerwie w dalszym ciągu, a zatem od tego momentu, w którym została ona przerwana.

Przerwana rozprawa traktowana jest przez ustawę jako dalszy ciąg rozprawy rozpoczętej przed przerwą. Konsekwencją zaś tego jest to, że nie trzeba ponawiać czynności dokonanych już na poprzedniej rozprawie. Rozprawę przerwana należało jednak prowadzić od początku w dwóch wypadkach:

- 1) jeżeli sąd z własnej inicjatywy lub na wniosek stron uznał to za potrzebne;
- 2) jeżeli skład sądu uległ zmianie (art. 309 § 2 d.k.p.k.).

Regulacja taka była ze wszech miar uzasadniona. W pierwszym wypadku sąd mógł prowadzić przerwana rozprawę od początku, gdy uznał to za potrzebne. Potrzeba taka mogła powstać zwłaszcza w procesie skomplikowanym o zawilum stanie faktycznym, gdy konieczne było odświeżenie w pamięci sędziów wszystkich szczegółów przeprowadzonej już części przewodu sądowego. Mamy tu do czynienia z fakultatywnym przeprowadzeniem rozprawy przerwanej od początku zależnie od uznania sądu. W drugim zaś wypadku wchodzi w grę obligatoryjne, nakazane przez ustawę prowadzenie przerwanej rozprawy od początku.

Regułą jest, że cała rozprawa sądowa od początku do końca może się odbyć tylko przed niezmiennym składem sądzącym, który orzeka w danej sprawie. Zasada ta jest przede wszystkim gwarantem należytego wymiaru sprawiedliwości, zapewnieniem wydania sprawiedliwego wyroku przez sąd, który śledząc osobiście przebieg rozprawy od początku do końca mógł wydać orzeczenie na podstawie całokształtu okoliczności ujawnionych w toku przewodu sądowego. Nie do pomy-

ślenia jest taka sytuacja, żeby jeden sędzia przeprowadził część rozprawy, a inny sędzia dalszą część (np. końcową) i żeby ten drugi sędzia orzekł merytorycznie w sprawie, znając materiał dowodowy z pierwszej części rozprawy tylko o na podstawie protokołu rozprawy przeprowadzonej przez innego sędziego. Byłoby to wyraźnym pogwałceniem zasady bezpośredniości.

Zasada niezmienności składu orzekającego nie była wprost wyrażona w naszym prawie karno-procesowym. Wynikała ona z ogólnych założeń nowoczesnego procesu karnego, z omawianego właśnie przepisu art. 309 § 2 d.k.p.k. oraz z przepisów prawa o ustroju sądów powszechnych, które przewidywały możliwość powoływania sędziów i ławników zapasowych, jeśli chodzi o rozprawy mogące potrwać dłuższy czas.

Przepisy dotyczące przerwy i odroczenia rozprawy według regulacji przyjętej przez k.p.k. z 1928 r. przedstawiłem tu w pewnym skrócie dlatego, żeby móc tym łatwiej — przez konfrontację tych przepisów z przepisami nowego k.p.k. dotyczącymi przerwy i odroczenia rozprawy — przeprowadzić analizę odmiennego uregulowania tych instytucji w nowym k.p.k.

Nowy k.p.k. zasadzie ciągłości rozprawy daje wyraz w art. 313 § 2 stanowiąc, że przewodniczący powinien dążyć do tego, aby rozstrzygnięcie sprawy nastąpiło na pierwszej rozprawie głównej. Reguluje on instytucję przerwy rozprawy w art. 347 i 348, a instytucję odroczenia w art. 350. Treść tych przepisów jest następująca:

„Przewodniczący może przerwać rozprawę główną dla sprowadzenia dowodu albo dla wypoczynku lub z innej ważnej przyczyny. Każdorazowa przerwa w rozprawie może trwać najwyżej 21 dni” (art. 347 § 1 i 2 k.p.k.).<sup>4</sup>

„Rozprawę przerwana prowadzi się po przerwie w dalszym ciągu, należy jednak prowadzić ją od początku, jeżeli sąd uzna to za konieczne albo jeżeli skład sądu uległ zmianie, chyba że sąd za zgodą stron postanowi inaczej. W razie przekroczenia terminu przerwy rozprawę uważa się za odroczoną” (art. 348 § 2 k.p.k.).<sup>4</sup>

Przystępując do analizy tych przepisów, należy już na wstępie stwierdzić, że regulacja instytucji odroczenia i przerwy rozprawy przyjęta przez k.p.k. odpowiadałaby w zasadzie, chociaż nie całkowicie, wszystkim założeniom, na których opiera się konstrukcja tych instytucji, gdyby nie było następujących jednoznacznych dopisków zarówno w art. 348 § 2 dotyczącym przerwy, jak i w art. 350 § 2 dotyczącym odroczenia rozprawy: „chyba że sąd za zgodą stron postanowi inaczej”.

Należy zaznaczyć w tym miejscu, że słów tych w projekcie k.p.k. uchwalonym przez zespół procesowo-karny Komisji Kodyfikacyjnej i ogłoszonym w kwietniu 1968 r. nie było. Dodanie zaś do tekstu tych przepisów cytowanych wyżej słów, zaczynających się od wyrazu „chyba”, niweczy zupełnie wypracowaną od dawna konstrukcję prawną przerwy i odroczenia rozprawy, zacierając jednocześnie różnicę między tymi instytucjami.

Artykuł 347 § 1 k.p.k. przewiduje możliwość przerywania rozprawy głównej (odnosi się to również do rozprawy rewizyjnej — art. 407 k.p.k.) dla sprowadzenia dowodów, dla wypoczynku i wreszcie z innej ważnej przyczyny. Uprawnienie zarządzania przerwą przysługuje przewodniczącemu składu sądującego. Dwa pierwsze powody zarządzania przerwą nie wymagają wyjaśnienia. Jeśli zaś chodzi o „inne ważne przyczyny”, to ustawa nie daje w tej mierze żadnych wskazówek, wycho-

<sup>4</sup> Podkreślenia w tekście moje (T. T.).

dząc widocznie z założenia, że nie byłoby rzeczą możliwą wyczerpujące wyliczenie tych ważnych przyczyn. Przykładowo można by wskazać jako ważną przyczynę powodującą przerwę rozprawy chorobę sędziego biorącego udział w rozpatrywaniu sprawy, często chorobę oskarżonego lub obrońcy, zrzeczenie się obrony przez obrońcę z wyboru, gdy obrona jest konieczna, itp. Niekiedy sam k.p.k. przewiduje w konkretnej sytuacji możliwość przerwania lub odroczenia rozprawy, jak np. w art. 325 k.p.k. Każdorazowa przerwa w rozprawie może trwać najwyżej 21 dni. W razie przekroczenia terminu przerwy rozprawę uważa się za odroczoną.

Nowy k.p.k. statuuje zasadę, że rozprawę przerwana prowadzi się po przerwie w dalszym ciągu. Należy ją jednak prowadzić od początku, jeżeli sąd uzna to za konieczne (dawny k.p.k. używał tu słów: „jeżeli uznał to za potrzebne”, co również może mieć swoją wymowę) albo jeżeli skład sądu uległ zmianie.

Dotychczas wszystko jest w porządku. Regulacja ustawowa jest prawidłowa i uzasadniona. Przepisy k.p.k. do tego miejsca powtarzają przepisy dawnego k.p.k.

Nowością, dość zaskakującą, jest wprowadzenie do tekstu tego przepisu słów: „chyba że sąd za zgodą stron postanowi inaczej”. Przez wprowadzenie tego zdania sąd będzie mógł za zgodą stron postanowić — wbrew zasadzie wypowiedzianej w tymże artykule, że przerwana rozprawę należy prowadzić od początku, jeżeli skład sądu uległ zmianie — że mimo zmiany w składzie sądu rozprawa będzie prowadzona w dalszym ciągu, a nie od początku. Konsekwencją tego stanu rzeczy będzie to, że inny sędzia, który ma prowadzić przerwana rozprawę w dalszym ciągu, będzie musiał orzekać częściowo na podstawie akt sprawy, a zwłaszcza protokołu rozprawy, nie mając bezpośredniego kontaktu z dowodami przeprowadzonymi na rozprawie, która uległa przerwie i w której on udziału nie brał, a więc z pogwałceniem zasady bezpośredniości, będącej przecież gwarantem zasady prawdy obiektywnej, oraz z pogwałceniem zasady, że cała rozprawa ma się odbyć przed niezmiennym składem sądzącym.

W ten sposób obalone zostały podstawowe zasady współczesnego procesu karnego będące gwarantami wydania sprawiedliwego wyroku.

Taka sama sytuacja może się wytworzyć na tle art. 350 k.p.k., regulującego zagadnienie odroczenia rozprawy. Artykuł ten, zmieniając dotychczasową strukturę odroczenia rozprawy, ustala zasadę, że rozprawę odroczoną prowadzi się w dalszym ciągu z reguły w nowym terminie i przewiduje od tej zasady dwa wyjątki. Mianowicie rozprawę odroczoną należy prowadzić od początku tylko wtedy:

- 1) gdy sąd uzna to za konieczne;
- 2) gdy skład sądu uległ zmianie.

Żeby prowadzić zatem rozprawę odroczoną od początku, sąd musi wydać odrębne postanowienie w tym względzie, uzasadniając je koniecznością bądź zaszłą zmianą składu orzekającego. Nawet te uzasadnione wyjątki zostały podważone w swoim istnieniu przez dodanie w tymże artykule słów: „chyba że sąd za zgodą stron postanowi inaczej”.

Konsekwencją takiej regulacji będzie możliwość powzięcia przez sąd — za zgodą stron — postanowienia, że mimo zmiany składu sądzącego odroczone rozprawy toczyć się będzie w dalszym ciągu.

Przy takiej regulacji zatarta została różnica między przerwą a odroczeniem rozprawy. Rozprawa zarówno przerwana jak i odroczone ma się toczyć w zasadzie



w dalszym ciągu. Zarówno w wypadku rozprawy przerwanej jak i odroczonej należy ją prowadzić od początku po pierwsze wtedy, gdy sąd uzna to za konieczne, a po wtóre wtedy, gdy skład sądu uległ zmianie, chyba że sąd za zgodą stron postanowi inaczej. Ta inna decyzja sądu może być tej treści, że mimo zmiany składu sądu rozprawa toczyć się będzie w dalszym ciągu.

Zachodzi teraz pytanie, jak pogodzić przepisy tak właśnie regulujące instytucję odroczenia i przerwy rozprawy z przepisami art. 388 pkt 2 k.p.k. Artykuł ten wylicza bezwzględne przyczyny uchylenia orzeczenia i wkłada na sąd odwoławczy obowiązek uchylenia zaskarżonego orzeczenia — niezależnie od granic środka odwoławczego i wpływu uchybienia na treść orzeczenia — także wtedy, gdy sąd był nienależycie obsadzony lub gdy którykolwiek z jego członków nie był obecny na całej rozprawie.

Wypadek takiej nieobecności któregokolwiek z członków sądu na całej rozprawie będzie miał miejsce oczywiście także wtedy, gdy rozprawa przerwana lub odroczonej toczy się w dalszym ciągu przed innym składem sądu. Członkowie tego innego składu sądu nie byli obecni na całej rozprawie, a w szczególności na tej pierwszej części rozprawy, która się odbyła przed innym składem sądu.

Zgodnie więc z tym przepisem w każdym wypadku wydania przez sąd I instancji decyzji prowadzenia przerwanej lub odroczonej rozprawy w dalszym ciągu mimo zmian w składzie sądu, decyzji powziętej zgodnie z przepisami k.p.k. i zrealizowanej w procesie — sąd odwoławczy będzie musiał zawsze orzeczenie takie uchylić (w razie jego zaskarżenia) z powodu uchybienia wymienionego w art. 388 pkt 2 a polegającego na tym, że któryś z członków sądu nie był obecny na całej rozprawie. Wytwarza się więc błędne koło: sąd I instancji wydaje decyzję zgodną z przepisami k.p.k., mianowicie z art. 348 § 2 lub 350 § 2, i przeprowadza rozprawę w dalszym ciągu mimo zmienionego składu sądu, a sąd odwoławczy musi uznać taką decyzję, również zgodnie z przepisami k.p.k., mianowicie z art. 388 pkt 2, za uchybienie i z tego powodu uchylić zaskarżone orzeczenie.

Jakie jest wyjście z takiej sytuacji? Wydaje się, że najrozsądniejszym rozwiązaniem byłoby — do czasu zmiany przepisów art. 348 § 2 i 350 § 2 k.p.k. w drodze ustawodawczej przez skreślenie i w jednym, i w drugim artykule słów: „chyba że sąd za zgodą stron postanowi inaczej” — zalecenie sądom, żeby nie korzystały w tej części z tych przepisów i w razie konieczności zmiany składu sądującego przeprowadzały rozprawę przerwaną lub odroczonej zawsze od początku, albo też zalecenie takie skierować pod adresem prokuratora (co byłoby może łatwiejsze), żeby nie zgadzał się na przeprowadzenie rozprawy w dalszym ciągu w razie zmiany składu sądującego.

W związku z zasadą ciągłości rozprawy pozostaje kwestia odroczenia wydania wyroku. W sprawie zawilej albo z innych ważnych powodów sąd może odroczyć wydanie wyroku na czas nie przekraczający 3 dni (art. 358 k.p.k.). W razie przekroczenia tego terminu rozprawę prowadzi się od początku. Kodeks postępowania karnego nie przewiduje przedłużenia tego odroczenia, przy czym może być ono zarządzone tylko jeden raz w stosunku do danego wyroku. W postanowieniu o odroczeniu wydania wyroku należy wskazać czas i miejsce jego ogłoszenia.

Należy wyjaśnić, że nowy k.p.k. zmienił terminologię w porównaniu z k.p.k. z 1928 r. Według bowiem k.p.k. z 1928 r. wyrok składał się z dwóch części: sentencji i uzasadnienia. Nowy k.p.k. wyrokiem nazywa tylko dawną sentencję i odróżnia wyrok od uzasadnienia wyroku.

## VIII

## ZASADA BEZPOŚREDNIOŚCI

Zasada bezpośredniości, tak w danym k.p.k. z 1928 r. jak i w nowym k.p.k., nie została wyraźnie *expressis verbis* sformułowana, co należy uważać za pewne niedociągnięcie legislacyjne. Zasada ta, pozostająca w ścisłym związku z kontrydycyjnością procesu karnego, wynika z art. 357 i 85 k.p.k. oraz z innych przepisów regulujących wyjątki od tej zasady.

W znaczeniu ścisłym i właściwym zasada bezpośredniości polega na bezpośrednim zetknięciu się sądu z materiałem dowodowym. Nowoczesne ustawodawstwo karno-procesowe, a także nasz k.p.k. nie dają pierwszeństwa dowodom bezpośrednim przed dowodami pośrednimi oraz dowodem pierwotnym przed dowodami pochodnymi. Wszystkie dowody są dopuszczalne i należy z nich korzystać w procesie, jeżeli tylko mogą się przyczynić do wykrycia prawdy obiektywnej. Wynika stąd, że również dowód bezpośredni, pośredni i pochodny powinien być wykorzystany w procesie karnym, byleby w myśl zasady bezpośredniości był on przeprowadzony w sposób bezpośredni przed sądem.

Przeciwna tej zasadzie zasada pośredniości polega na tym, że sędzia zapoznaje się z danym dowodem nie w sposób bezpośredni, a więc nie przez bezpośrednie zetknięcie się z tym dowodem, lecz w sposób pośredni przy pomocy ogniw pośredniczących, głównie — przez odczytywanie zeznań świadków i biegłych lub wyjaśnień oskarżonego złożonych przed innym organem procesowym.

W naszym procesie karnym zasada bezpośredniości obowiązuje tylko na rozprawie przed sądem I instancji. Konieczności życiowe powodują jednak, że zasady tej nie da się ściśle realizować. Dlatego też k.p.k. wprowadza cały szereg wyjątków od zasady bezpośredniości na rzecz zasady pośredniości. Wyjątki te są sformułowane w art. 334, 337, 338 i 339.

1. W myśl artykułu 337 k.p.k. wolno odczytać protokoły zeznań świadka złożonych już przez niego w postępowaniu przygotowawczym lub przed sądem w tej samej lub innej sprawie albo w innym postępowaniu przewidzianym przez ustawę, jeżeli świadek bezpodstawnie:

- odmawia zeznań,
- zeznaje odmiennie niż poprzednio,
- oświadczy, że pewnych szczegółów nie pamięta,

albo jeżeli świadek:

- przebywa za granicą,
- nie stawił się z powodu nie dających się usunąć przeszkód (choroba, zbyt duża odległość od miejsca zamieszkania, trudności komunikacyjne, śmierć),

albo wreszcie jeżeli:

- nie można było świadkowi doręczyć wezwania,
- prezes sądu zaniedbał wezwania świadka na podstawie art. 296 § 2 k.p.k. (dotyczy to wypadków, gdy prokurator w akcie oskarżenia wnosił o niewzywanie świadka i odczytanie na rozprawie jego zeznań).

Wolno również we wskazanych wyżej warunkach odczytywać na rozprawie protokoły złożonych już przedtem przez świadka jego wyjaśnień w charakterze oskarżonego (art. 337 § 2 k.p.k.).

Ten ostatni przepis rozstrzyga ostatecznie spory istniejące zarówno w doktrynie jak i w orzecznictwie SN w tej materii. Przez długi czas SN wychodził z założenia, że przepis art. 299 d.k.p.k., będący odpowiednikiem obecnych art. 334 i 337—340 k.p.k., nie ulega wykładni rozszerzającej, i uznawał za niedopuszczalne odczytywanie protokołów stanowiących dowód przesłuchania danej osoby w innym charakterze. Obok tego poglądu istniał pogląd odmienny, według którego dopuszczalne było odczytanie protokołów poprzednich zeznań świadka, który stawiał się na rozprawie, niezależnie od tego, czy był on przesłuchany przedtem w charakterze świadka czy też podejrzanego w tej lub innej sprawie, co miało być uzasadnione tym, że podczas przesłuchania świadka na rozprawie istnieje zawsze możliwość wyjaśnienia przez niego, dlaczego poprzednio zeznał inaczej.

Sąd Najwyższy w uchwale z dnia 13.VII.1961 r. powziętej w składzie siedmiu sędziów (OSN 1962, poz. 3), wysunął pogląd, że wolno odczytać na rozprawie wyjaśnienia złożone w postępowaniu przygotowawczym przez osobę przesłuchiwaną w charakterze podejrzanego, jeżeli osoba ta, przesłuchana na rozprawie w charakterze świadka, złożyła zeznania różniące się od jej wyjaśnień.

W tym właśnie duchu rozstrzygnął to zagadnienie nowy k.p.k.

Należy dodać, że w literaturze także reprezentowane są sprzeczne ze sobą poglądy w poruszanej tu kwestii.

2. Wolno odczytywać na rozprawie protokoły przesłuchania świadków, jeżeli prokurator wnosił w akcie oskarżenia o zaniechanie wezwania i odczytanie zeznań świadków przebywających za granicą albo mających stwierdzić okoliczności, którym oskarżony w wyjaśnieniach swych nie zaprzeczał, okoliczności zaś te nie są tak doniosłe, żeby konieczne było bezpośrednie przesłuchanie świadków na rozprawie (art. 296 § 2 k.p.k.).

3. Wolno również odczytać na rozprawie protokoły wyjaśnień oskarżonego złożonych poprzednio w tym charakterze (oskarżonego) w tej albo innej sprawie w postępowaniu przygotowawczym lub przed sądem, jeżeli oskarżony odmawia złożenia wyjaśnień albo składa wyjaśnienia odmienne niż poprzednio bądź oświadcza, że pewnych szczegółów nie pamięta.

Z przepisu tego jasno wynika, że nie wolno odczytywać protokołów zeznań osoby przesłuchiwanej w poprzednim postępowaniu w charakterze świadka, jeżeli osoba ta stała się oskarżonym i na rozprawie składa wyjaśnienia różniące się od zeznań złożonych w postępowaniu przygotowawczym. Regulacja taka jest właściwa i trafna. Dopuszczalność bowiem odczytania takich zeznań, które zostały złożone pod rygorem zastosowania sankcji z art. 244 k.p.k. i odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania, mogłaby wpłynąć na ujemną ocenę wyjaśnień aktualnych oskarżonego i unicestwiałaby prawo oskarżonego przewidziane w art. 63 k.p.k., tj. prawo do odmowy składania wyjaśnień i odpowiedzi na poszczególne pytania oraz prawo składania wyjaśnień nieprawdziwych. W wypadku takim rozumowanie sądu byłoby prawidłowe.

Jeżeli oskarżony składa wyjaśnienia różniące się od jego zeznań złożonych w poprzednim postępowaniu w charakterze świadka pod rygorem odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania, to bliższe prawdy są zeznania złożone w charakterze świadka aniżeli jego obecne wyjaśnienia, co w konsekwencji mogłoby doprowadzić sąd do ujemnej i krytycznej oceny wyjaśnień oskarżonego.

4. Wolno, a nawet należy odczytać złożone uprzednio wyjaśnienia oskarżonego, jeżeli oskarżony nie stawiał się na rozprawę i nie wnosił o odroczenie rozprawy,

usprawiedliwiają w sposób dostateczny swe niestawienie. Dotyczy to jednak tylko postępowania uproszczonego (art. 426 k.p.k.).

5. Sąd może też odczytywać na rozprawie głównej wszelkie protokoły przesłuchania świadków i oskarżonych sporządzone w postępowaniu przygotowawczym lub przed sądem albo w innym postępowaniu przewidzianym przez ustawę, gdy bezpośrednio przeprowadzenie dowodu nie jest niezbędne, a żadna z obecnych stron temu się nie sprzeciwi. Zbędna jest jednak zgoda strony, której zeznania lub wyjaśnienia nie dotyczą (art. 338 k.p.k.).

6. W myśl art. 339 wolno odczytywać na rozprawie protokoły oględzin i przesłuchania oraz opinie instytucji, zakładów, instytucji lub biegłych, złożone w toku postępowania przygotowawczego lub sądowego, a nadto inne dokumenty, a zwłaszcza zawiadomienia o przestępstwie, dane o karalności i dane z wywiadu środowiskowego.

Listę dokumentów, które można odczytać na rozprawie, można by uzupełnić zaświadczeniami lekarskimi i orzeczeniami karnymi, zapadłymi przeciwko oskarżonemu.

Z natury rzeczy wynika, że ulegają odczytaniu na rozprawie protokoły zeznań świadka przesłuchiwanego bądź przez sąd wezwany, w którego okręgu świadek przebywa, bądź też przez sędziego wyznaczonego ze składu sądu, jeżeli świadek nie stawia się z powodu przeszkód zbyt trudnych do usunięcia (art. 343 § 1 k.p.k.).

Wreszcie odczytaniu ulegają protokoły spisane przez sądy zagraniczne na żądanie władz polskich zgodnie z umowami międzynarodowymi oraz protokoły czynności sporządzone na żądanie sądów polskich przez polskich konsulów za granicą, którzy mają uprawnienia do dokonywania czynności sądowno-procesowych.

Dalsze ograniczenie zasady bezpośredniości ma miejsce w wypadku przekazania sprawy przez sąd rewizyjny sądowi I instancji do ponownego rozpoznania. Sąd I instancji, przeprowadzając postępowanie w zakresie dowodów, może odstąpić od bezpośredniego przesłuchania i poprzestać na ujawnianiu tych dowodów przez ich odczytanie. Dotyczy to tylko tych dowodów, które były już poprzednio przeprowadzone, ale nie miały wpływu na uchylene wyroku, a więc nie zostały przez sąd rewizyjny zakwestionowane (art. 391 § 2 k.p.k.). Oczywiście jest rzeczą, że sąd I instancji nie jest bezwzględnie związany tym przepisem i w każdym konkretnym wypadku będzie mógł według swej oceny zarządzać bezpośrednio przesłuchanie, jeżeli uzna, że pośrednie przeprowadzenie tych dowodów mogłoby pociągnąć za sobą ujemne skutki dla postępowania.

Należy dodać, że celowość tego przepisu, mająca na widoku tylko przyśpieszenie i uproszczenie postępowania, nie pozostaje w żadnym racjonalnym stosunku do ujemnych następstw, jakie z zastosowania tego przepisu mogą wynikać dla procesu karnego.

Sprawa przekazana do ponownego rozpoznania toczy się przed innym składem sądu, który po raz pierwszy rozpatruje daną sprawę i całe postępowanie powinno być oparte na wszystkich zasadach normalnie obowiązujących w postępowaniu karnym. Bezpośrednie bowiem zetknięcie się sądu z materiałem dowodowym jest przecież gwarancją wykrycia prawdy rzeczywistej, a tym samym gwarancją wydania sprawiedliwego wyroku.

Kodeks postępowania karnego idzie jeszcze dalej w swej dążności do szybkiego przeprowadzenia postępowania karnego przed sądem i jego uproszczenia, przy-

mując w art. 340 (za wzorem dawnego k.p.k.) możliwość uznania za ujawnione protokołów i innych dokumentów podlegających odczytaniu na rozprawie bez ich odczytywania, jeżeli strony na to się zgodzą. Przepis ten, będący naruszeniem zasady ustności, był krytykowany jeszcze za rządów dawnego k.p.k.

Przed sądem II instancji obowiązuje zasada pośredniości. Sąd rewizyjny opiera się na ustaleniach sądu I instancji i w zasadzie nie może przeprowadzać postępowania dowodowego. W myśl art. 402 § 1 k.p.k. sąd rewizyjny nie może przeprowadzać postępowania dowodowego co do istoty sprawy. Orzeka on zatem na podstawie akt sprawy i protokołów przesłuchania świadków, biegłych i oskarżonych, dokonanego przez sąd I instancji.

Od tej zasady istnieją jednak wyjątki na rzecz zasady bezpośredniości. Wyjątki te są różne, zależnie od tego, czy sądem rewizyjnym jest sąd wojewódzki czy też Sąd Najwyższy.

Tak więc k.p.k. zezwala sądowi wojewódzkiemu jako rewizyjnemu na uzupełnienie wyjątkowo przewodu sądowego (pod warunkiem, że uzna to za potrzebne) przez przeprowadzenie dowodów bezpośrednio na rozprawie, jeżeli ma się to przyczynić do przyspieszenia postępowania, nie jest zaś konieczne przeprowadzenie na nowo przewodu w całości lub w znacznej części (art. 402 § 2 k.p.k.).

Inaczej natomiast została uregulowana sprawa tych wyjątków od zasady pośredniości na rzecz zasady bezpośredniości w postępowaniu przed Sądem Najwyższym jako rewizyjnym. Przed Sądem Najwyższym bowiem obowiązuje zasada pośredniości. Jednakże możliwość przeprowadzenia dowodu bezpośrednio przed tym sądem została w nowym k.p.k. znacznie powiększona w porównaniu z dotychczasowym stanem prawnym. Otóż Sąd Najwyższy w postępowaniu rewizyjnym może sam przeprowadzić bezpośrednio tylko następujący dowód:

- 1) z dokumentu, co następuje przez jego odczytanie;
- 2) z opinii instytutu, zakładu, instytucji lub biegłego, co z kolei upoważniałoby

Sąd Najwyższy do uprzedniego zażądania wydania takich opinii. W konsekwencji musiałyby nastąpić przerwa lub odroczenie rozprawy.

Kodeks postępowania karnego dopuszcza w art. 402 § 3 uzupełnienie przewodu sądowego przed Sądem Najwyższym jako rewizyjnym przez przeprowadzenie innych także dowodów. Chodzić tu będzie głównie o dowód z zeznań świadków lub z oględzin albo o dowód rzeczowy, co może nastąpić według art. 342 i 343 k.p.k. (które stosuje się tu odpowiednio), a zatem tylko w drodze pośredniej przez przeprowadzenie takiego dowodu przez sąd wezwany lub przez sędziego ze składu sądzącego.

## IX

### ZASADA LOJALNOŚCI WŁADZY

Z art. 10 k.p.k. wynika postulat, żeby organy procesowe oparły swój stosunek do obywateli działających w charakterze uczestników procesu karnego na zasadzie lojalności. Z zasady tej wynika z kolei czasem obowiązek, a czasem tylko powinność organu procesowego należytego informowania uczestników procesu o przyśługujących im uprawnieniach i ciążących na nich obowiązkach.

Z przepisu art. 10 k.p.k. niektórzy procesualiści chcą stworzyć zasadę procesową, nadając jej nazwę „lojalności organów władzy”, która to nazwa już się przyjęła.

Artykuł 10 k.p.k. reguluje dwie różne kwestie. W § 1 tego artykułu ustawa ustala obowiązek organu prowadzącego postępowanie pouczenia uczestników procesu o ciężących na nich obowiązkach i o przysługujących im uprawnieniach, jeżeli organ procesowy jest obowiązany takiego pouczenia udzielić, tzn. gdy ustawa wyraźnie obowiązek pouczenia przewiduje i określa konsekwencje niewykonania tego obowiązku. Brak takiego pouczenia lub mylne pouczenie nie może wywołać ujemnych skutków procesowych dla osoby, której to dotyczy.

Według zaś § 2 art. 10 k.p.k. organ procesowy powinien w miarę potrzeby udzielać uczestnikom postępowania informacji o obowiązkach i przysługujących im uprawnieniach także w wypadkach, gdy ustawa wyraźnie takiego obowiązku nie stanowi. W tym drugim wypadku, gdy nie istnieje wyraźnie przez ustawę przewidziany obowiązek pouczenia uczestnika procesu, organ procesowy nie ma obowiązku, a jedynie *powinność* poinformowania tegoż uczestnika o prawach i ciężących na nim obowiązkach, i to tylko w „miarę potrzeby”. Czy w konkretnym wypadku zachodzi potrzeba udzielenia informacji, zależy to od oceny organu prowadzącego postępowanie (a zatem — inaczej mówiąc — od pewnej dowolności).

Niewykonanie tej powinności przez organ procesowy nie może wywołać żadnych konsekwencji procesowych i nie może stanowić żadnego uchybienia procesowego. Mylny byłby pogląd, że w wypadku niedokonania pouczenia wtedy, gdy jest ono nieobligatoryjne (art. 10 § 2 k.p.k.), organ nadzorujący lub sądowa kontrola instancyjna na podstawie art. 387 k.p.k. bada, czy dane uchybienie wywarło niekorzystny skutek dla uczestnika postępowania, którego by uniknął, gdyby był poinformowany, oraz czy ewentualnie mogło to mieć wpływ na treść orzeczenia.

Niezastosowanie się organu procesowego do przepisu art. 10 § 2 k.p.k. nie jest więc żadnym uchybieniem procesowym i nie może być uznawane za obrazę przepisu postępowania z tego powodu, że organ procesowy powinien (ale nie musi) z przepisu tego skorzystać.

Jeśli chodzi np. o bardzo ważne uprawnienia oskarżonego nieodpowiadania na zadawane mu pytania i prawo odmowy złożenia wyjaśnień, to art. 63 k.p.k., mówiący o tym prawie, nie zawiera przepisu statuującego obowiązek organu procesowego pouczenia oskarżonego o tym przysługującym mu uprawnieniu. Organ śledczy prowadzący postępowanie przygotowawcze nie będzie z reguły informował podejrzanego o tym uprawnieniu. Mogłoby to tylko utrudniać postępowanie karne, gdyby podejrzanym, korzystając z udzielonej mu informacji, odmówił już w początkowym stadium postępowania złożenia wyjaśnień.

Również sąd na rozprawie głównej nie ma obowiązku pouczenia oskarżonego o przepisie art. 63 k.p.k., ale jeśli to uczyni, stosując przepis art. 10 § 2 k.p.k., to zdaniem moim powinien również poinformować oskarżonego, że wówczas wyjaśnienia jego złożone w poprzednim postępowaniu będą odczytane, co może być mniej korzystne dla oskarżonego.

Inaczej przedstawia się sprawa wtedy, gdy ustawa wyraźnie stanowi o takim obowiązkou pouczenia. Jeżeli np. sąd nie pouczy lub mylnie pouczy strony o przysługującym im środku odwoławczym oraz o trybie i terminie jego założenia, to takie zaniedbanie sądu nie może spowodować ujemnych skutków procesowych dla osoby, której to dotyczy (jeżeli więc nie założy on rewizji w ustawowym terminie, to będzie musiało nastąpić obligatoryjne przywrócenie terminu).

Obowiązek pouczenia przewiduje ustawa w wielu wypadkach. Z obowiązkiem takim spotykamy się np. w art. 5 § 4, 66 § 1, 91 § 2, 105 § 2, 115, 172, 173 § 2,

191 § 2, 228 § 2, 133 § 1, 260 § 2, 269 § 3, 277 § 1, 280 § 3, 302 § 1, 310, 332 § 3, 346, 422 § 1 k.p.k.

Zasada lojalności pozostaje w ścisłym związku z zasadą praworządności socjalistycznej. Chodzi o to, żeby każdy organ procesowy lojalnie działał w stosunku do każdego uczestnika procesu, który nie znając przepisów prawnych, mógłby przez swoje działanie narazić siebie na ujemne następstwa.

Obowiązek pouczenia w całym szeregu wypadków znany był również dawnemu k.p.k. z 1928 r. Nowością jest tylko przepis art. 10 § 2 nowego k.p.k., do którego właśnie sprowadzać należy zasadę „lojalności”. Dopiero praktyka sądowa wykaże nam, czy to słusne i piękne zamierzenie ustawy będzie w pełni realizowane, czy też tylko, jako nie mogące wywołać żadnych skutków procesowych, pozostanie nie zrealizowanym zaleceniem.

JERZY BIEJUT

---

## Oskarżyciel posiłkowy

Przepisy nowego k.p.k. zwiększają znacznie rolę procesową pokrzywdzonego, m.in. przez przyznanie mu praw oskarżyciela posiłkowego.

Instytucja oskarżyciela posiłkowego nie jest dla polskiego ustawodawstwa instytucją nową. Wprowadzona została do procesu karnego w roku 1928, przy czym istniała wówczas w 2 odrębnych formach.

Tak więc w sprawach o przestępstwa należące do właściwości sądów okręgowych i sądów przysięgłych pokrzywdzony — za zgodą sądu apelacyjnego — mógł działać jako oskarżyciel posiłkowy, jeżeli prokurator odmówił ścigania lub umorzył dochodzenie. Instytucja oskarżyciela posiłkowego w zakresie tej kategorii spraw została zniesiona nowelą do k.p.k. z dnia 23.VIII.1932 roku.

Odmienne natomiast kształtowała się sytuacja w sprawach należących do właściwości sądów grodzkich. W sprawach tych pokrzywdzony mógł działać jako oskarżyciel posiłkowy zamiast oskarżyciela publicznego lub też obok niego.

Nowela z dnia 21.XI.1938 r. ograniczyła powyższe uprawnienia stanowiąc, że w wypadku gdy dochodzenie zostało prawomocnie umorzone, pokrzywdzony mógł wnieść akt oskarżenia tylko wtedy, gdy wykazał istnienie nowych okoliczności, które się ujawniły po umorzeniu dochodzenia.

W roku 1950 nowelą z dnia 20 lipca zlikwidowano również i tę formę instytucji oskarżyciela posiłkowego. Od tej więc pory udział pokrzywdzonego w sprawach z oskarżenia publicznego ograniczał się z konieczności do wnoszenia i popierania powództwa cywilnego. Stało się to przyczyną, dla której sądy przyjmowały do rozpoznania powództwa cywilne w sprawach, w których związek przyczynowy pomiędzy roszczeniem materialnym a przestępstwem bywał wątpliwy<sup>1</sup>.

---

<sup>1</sup> S. Waltoś: Oskarżyciel posiłkowy w procesie karnym w świetle przepisów nowego k.p.k., „Państwo i Prawo” nr 10 z 1969 r., str. 537.